

Nazwisko EVERSHED

Imiona JOFIA JÓZEFA Pseudonim

Z domu NOWICKA

Data urodzenia 22.11.1923 Miejscowość, kraj KATUŚ

Data śmierci 26.12.2010 Miejscowość, kraj

Lat życia 87

Adres cmentarza GAINSBOROUGH

Źródła: Az. POL 7.1.11

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

D.P. 7.1.11



ZOFIA JÓZEFA EVERSHERD

z domu Nowicka

Urodzona 22 listopada 1923 r. w Kałuszu.

Przez dwa lata była więziona przez Rosjan
w Kazachstanie, następnie uczyła się
w Liceum Valivade w Indiach.

Później wyszła za mąż za Valentine'a Wilfrida Eversheda
w Nairobi, i mieszkała przez wiele lat
w Ugandzie i w Kenii
zanim przeniosła się do Guildford.

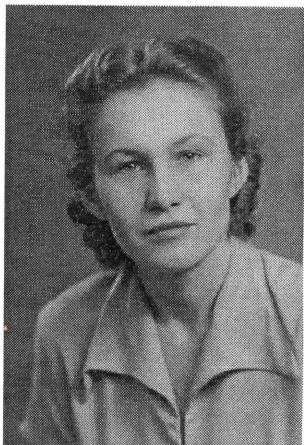
Zmarła 26 grudnia 2010 r. po długiej chorobie.

Jej pogrzeb odbędzie się 13 stycznia 2011 r.
o godz. 13.30 w Gainsborough.

Wszystkim, którzy ją znali i kochali
będzie jej bardzo brakować.

Synowie Zygmunt i James z Rodzinami
oraz Siostrzenica Danuta z Rodziną

Zośka



Znikają po kolei te moje kochane „Placki”, z naszej maturalnej „jedenastki” i do wspomnień trzeba będzie wracać w pojedynkę, bo zaczyna brakować tych najbliższych. Smutno.

A wspomnienia związane z Zośką znów sięgają czasów ławy szkolnej w Teheranie, rok 1942/43. Kawał czasu. Czasu wypełnionego intensywnym młodym życiem, choć w ograniczonych warunkach, poza krajem, poza swoim miejscem w tym swoim kraju. Ale nikt się tym zbyt nie przejmował, chyba może nasze Mamy, ale robiły to na pewno „w cichości serca”.

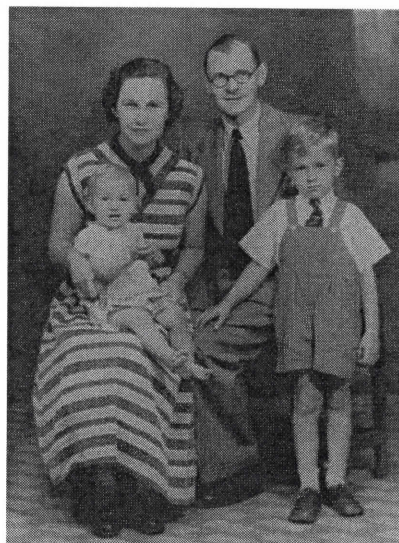
Szkoła, przerywana kolejną zmianą m.p. trwała przez Ahwaz, Country Club pod Karachi, Malir, by w końcu zaowocować maturą w Valivade w 1944 r. Zocha była celującą matematyczką, tak jak i jej młodsza siostra, Dzidka, też już niestety nieżyjąca. Więc wszystkie zawile matematyczne kwestie, które z właściwą sobie swadą wkładał do naszych głów kochany Dyrzio Żerebecki, dla tych z nas, które uważały się za humanistki (inaczej – matoly matematyczne) były jedną wielką mętną materią, dla Zochy zaś – łatwizna i satysfakcja.

Po maturze Zocha podjęła pracę nauczycielską w jednej ze szkół powszechnych w osiedlu. Nie wiem, czego tam uczyła, chyba matematyki – ale nie na maturalnym poziomie.

Drogi nasze rozeszły się w drodze do Afryki. Zosia z rodziną trafiła od razu do Kenii, do której i ja w końcu dotarłam z Ugandy.

W Nairobi Zocha początkowo pracowała w prywatnym Nursing Home, bardzo tam ceniona („that nice Polish girl”). Miałymy przecież ukończony solidny Kurs Sanitarny w Valivade. Potem zmieniła to na pracę biurową jako buchalter.

To właśnie Zośka z Dzidką wyciągnęły mnie za uszy z tej farmy – plantacji kawy, gdzie pracowałam jako kennel-girl, zupełnie szczęśliwa i zadowolona z pracy jak i z otoczenia – do pracy biurowej w Nairobi, gdzie kwitło tzw. życie towarzyskie dosyć licznej Polonii.



Zocha zawsze zdradzała zainteresowanie sprawami kulinarnymi, rzadkie w tym wieku (a czasem i w późniejszym). Nawet, kiedy mieszkało się jeszcze w hotelu, potrafiła znaleźć okazję, żeby upiec tort. Z podziwem patrzyłyśmy, jak z precyzją matematyki odmierzała wszystkie potrzebne składniki według własnej proporcji. Bez proporcji natomiast znikał z talerzy już gotowy „produkt”, zawsze doskonały. Swoje zdolności na tym polu miała okazję wykazać, wychodząc za mąż za Val'a Evershed, który na pewno był w stanie to ocenić po słabej (według nas) angielskiej kuchni.

Po wyjeździe do Anglii państwo Evershed z dwoma synami osiedli w Guildford, chyba rodzinnym mieście Val'a, gdzieśmy często z moim mężem byli gośćmi w ich miłym domu, z dużym ogrodem i otwartą przestrzenią.

Po śmierci męża, Zocha jeszcze przez długi czas gospodarzyła sama, trzymając „fort”, dopilnowując edukacji synów – i wdrażając im duże wartości moralne, wyniesione z rodzinnego domu.

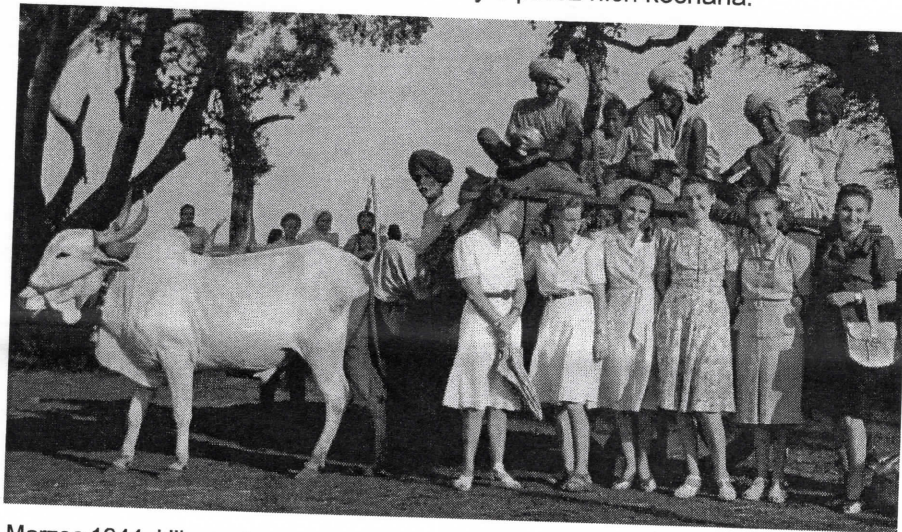
Niestety, ostatnie swoje lata spędziła w Domu Opieki, ale pod bardzo czułą i troskliwą opieką syna Zygmunta, doktora. W tym okresie nasze kontakty były raczej ograniczone. Ale wspomnienia zawsze pozostaną, żywe i miłe. Tak łatwo do nich wracać.

Janka Mineyko

(Od Red) - Śp. Zofia Evershed z domu Nowicka – 22.XI.1923 – 26.XII.2010 urodziła się w Kałuszu (obecnie Ukraina); wychował w Rohatynie, gdzie jej ojciec był komendantem posterunku policji. Po agresji ZSRR we wrześniu 1939, ojciec został uwięziony w Ostaszkowie; zamordowany później w Katyniu. Zośka z matką i młodszym rodzeństwem, Dzidką i Zbyskiem, spędziła dwa lata w Kazachstanie.

W Guildford, prócz opieki nad chorym mężem, synami i domem znajdowała czas na pracę w lokalnej jednostce SPK, i odwiedzanie chorych weteranów, za co została odznaczona medalem SPK.

Jak wspomina jej syn, dr Zygmunt Evershed, w artykule do lokalnej prasy angielskiej, matka źle znosiła przymusową bezczynność spowodowaną chorobą. W Domu Opieki czasami odbywało się jej zamykanie do płatania figli – Pewnego razu wykradła mundur pielęgniarki i przez pewien czas udawała członka obsługi. Innym razem otwierając wszystkie drzwi pożarowe, włączyła alarm i postawiła na nogi załogę domu, próbując ją złapać. Jak pisze Zygmunt – miała interesujące, chociaż czasami trudne życie, kochała ludzi i była przez nich kochana.



Marzec 1944, kilka maturzystek z pierwszego egzaminu w Valivade: Maria Leśniak, ??, Jadwiga Wałdoch, Janina Niezabytowska, Zofia Nowicka, Anna Szwałlis